



# TERAZNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs, Pa. 19425, USA.  
Cena: w prenumeracie rocznej zł 24, pojedyn. numeru zł 4.

## NASZ TEKST ROCZNEGO GODŁA

*„Jam przyszedł, aby żywot, miały  
i obficie miały”  
(Jana 10:10)*

**W** TYM TEKŚCIE nasz Pan Jezus odnosi się do dwóch klas — do posłusznych z rodzaju ludzkiego, którzy w swoim czasie otrzymają życie wieczne podtrzymane i do Kościoła, który jest Jego Ciałem, „pełnością tego, który wszystko we wszystkich napelnia” (Efez. 1:22,23), a który to Kościół ma udział z Jezusem w Boskiej naturze, w życiu „obfitszym” w tym znaczeniu, że jest to życie wrodzone, nie potrzebujące podtrzymania. Adam stracił doskonale życie ludzkie; a Jezus przyszedł, aby przywrócić to utracone życie. Życie Adama było wieczne w tym znaczeniu, że trwałoby ono wiecznie, gdyby on nie zgrzeszył. Nie było to życie udzielone na określony czas — na rok lub nawet na milion lat — lecz miało ono trwać tak długo dopóki nie będzie utracone. Jednak przez swoje nieposłuszeństwa Adam utracił prawo do tego wiecznego życia ludzkiego dla siebie i dla swojego rodzaju, a w wyniku tego nastąpiła śmierć.

Pismo Św. mówi nam, że nie byłoby przyszłego życia dla rodzaju ludzkiego, gdyby nie było uczynione Boskie łaskawe zarządzenie w Chrystusie. „Tak Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął [nie stracił całkiem życia], ale miał żywot wieczny. Boć nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby potępił świat, ale aby świat był zbawiony przezeń” (Jana 3:16,17). Nawet zanim Bóg wypędził na-

szych pierwszych rodziców z Edenu, to już zaznaczył, że ostatecznie powstanie odkupiciel. Nasienie niewiasty miało w pewnym przyszłym czasie zetrzeć głowę węża (1 Moj. 3:15).

Chociaż śmierć panowała od Adama do Mojżesza, to niemniej jednak była pewna nadzieja podtrzymywana dla rodzaju ludzkiego, że w jakimś przyszłym czasie przekleństwo zostanie usunięte. Nadzieja ta była przekazana przez rodzinę Seta, potem przez rodzinę Noego, a później przez

Abrahama, Izaaka, Jakuba, jego potomstwo i przez dzieci izraelskie. Nadzieja ta była tylko podsuniętą myślą. Nie było uczynione żadne wyraźne objawienie odnośnie Boskich zamiarów. Jest prawdą, że prorok Enoch, siódmy z linii Adama, prorokował: „Oto Pan idzie ze świętymi tysiącami swoimi, aby uczynił sąd wszystkim i karał wszystkich niebożników między nimi ze wszystkich niepobożności ich” (Judy 14, 15). W ten sposób oznajmił on, że pewnego dnia będzie ustanowiona sprawiedliwość na ziemi. Nawet obietnica

uczyniona Abrahamowi: „Błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi” (1 Moj. 22:18) nie była jasna, nie mówiła stanowczo o wiecznym życiu, chociaż zawierała w sobie zmartwychwstanie od umarłych.

Kiedy Jezus przyszedł, to przyniósł wspaniałe słowa życia wiecznego, życia wiecznie trwającego. Tak jak to mówi Św. Paweł, że Jezus

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ  
PRAWDZIE”  
2 Piotra 1:12

DWUMIESIĘCZNIK

Styczeń-Luty 1968 ... Nr 236 (1)

Nasz Tekst Roczne Godła .....	2
Dwa Rodzaje Życia w Tym Samym Czasie.....	3
Aby Żywot Miały.....	4
Dwa Domy Zbudowane i Próbowane – Ciąg dalszy.....	5
Sądzenie Przed i Po Czasie.....	6
Błąd Próbą Dla Ludu Bożego.....	8
Bezbożna Ambicja Występkami Błądźcili.....	10
Symboliczne Wiatry.....	12
Niektóre Ilustracje Tych Wojen.....	13
Pytania Bereańskie.....	15
Data Wieczerzy Pańskiej w Roku 1968.....	16

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI  
I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA  
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”  
Tytus 2:13

„żywot na jaśnię wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelię” (2 Tym. 1:10). Fakt, że nasz Zbawiciel wywiódł na jaśnię te rzeczy, pokazuje jasno, że nie były one poprzednio zrozumiane. Chociaż pewne oznajmienie planu Bożego było dane Abrahamowi, to jednak wszystko miało wygląd przeciwny do tego. Kara śmierci, którą Bóg wypowiedział w Edenie, zdawała się wykluczać wszelką nadzieję życia wiecznego. Chociaż Bóg powiedział mniej lub więcej niewyraźnie, że pewnego dnia wyzwoli ludzkość z przekleństwa grzechu i śmierci, to jednak nikt nie mógł powiedzieć, jak to się stanie — jak Bóg może odpuścić karę śmierci, a jednak pozostać sprawiedliwym.

Lecz kiedy Jezus przyszedł, to wyjaśnił całą tę sprawę. Wykazał On, że Jego dzieło odkupienia, zabezpieczone przez Boskie łaskawe zarządzenie, udzieli ostatecznie życia wiecznego tym wszystkim, którzy przyjmą je na Boskich warunkach. On również wyjaśnił nieśmiertelność. Objawił On fakt, że Bóg chce nie tylko dać rodzajowi ludzkiemu życie wieczne, ale także chce dać wiernym naśladowcom stóp Jezusa wyższy rodzaj życia — nieśmiertelność (Żyd. 2:3; 10:20). Nowa więc myśl była wyłożona jasno — o której nawet nigdy nie marzono poprzednio.

Przy pewnej sposobności nasz Pan powiedział: „Albowiem, jako Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot w samym sobie” (Jana 5:26). W tym oświadczeniu Pan niewątpliwie poruszył sprawę nieśmiertelności. Jako Ojciec ma wrodzone, tkwiące w Sobie życie, tak dał i Synowi, aby miał tego samego rodzaju życie. Jak Syn miał obietnicę tego rodzaju życia podczas Swojej ziemskiej służby, tak rzeczywiście otrzymał to życie przy Jego zmartwychwstaniu (Efez. 1:20,21; 1 Tym. 6:16). Podobnie Kościół, Ciało Chrystusowe, otrzymał nieśmiertelność w zmartwychwstaniu, w pierwszym albo głównym zmartwychwstaniu (Rzym. 2:7; 1 Kor. 15:53,54; Filip. 3:21; 1 Jana 3:1,2; Obj. 20:4,6).

Przy innej sposobności Jezus powiedział: „Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi Jego, nie macie żywota w sobie” (Jana 6:53). Będzie to wrodzone, nieodłączne życie — życie w samym sobie. Różnica pomiędzy tym życiem, a życiem zwykłym jest ta, że pierwsze jest życiem wrodzonym, a drugie życiem podtrzymywanym. Wszyscy dobrzy aniołowie posiadają nie utracone, wieczne, trwające wieczne życie. Ono może być wstrzymane, jeźliby tak Bóg postanowił. Jednak nie jest to życie, które ma ograniczony okres trwania. Nie wiemy, w jaki sposób aniołowie są zaopatrywani w życie. Ale fakt, że Pismo Św. mówi, iż niektórzy z nich będą zniszczeni, jest dowodem, że nie posiadają oni nieśmiertelności.

Powinniśmy być starannymi odnośnie tego, jak przedstawiamy te sprawy publiczności. Gdybyśmy powiedzieli większości ludzi, że wierzymy, iż tylko Małe Stado, Oblubienica Chrystusowa, 144 000 członków, otrzyma nie-

śmiertelność, to oni by nas całkiem źle zrozumieli — oni prawdopodobnie zrozumieliby nas, iż mamy na myśli, że cały pozostały rodzaj ludzki zginie, jako zwierzęta i że nie ma on wcale żadnego przyszłego życia. Dlatego powinniśmy upewnić się, że przedstawiamy tę myśl całkiem jasno. Wieczne życie jako odrębne od nieśmiertelności, jest życiem zniszczalnym; życie, które potrzebuje być podtrzymywane. Natomiast nieśmiertelność jest Boskim życiem, samowrodzonym, niezniszczalnym wiecznie trwającym życiem, które nie potrzebuje być podtrzymywane — jest to stan odporny na śmierć; stan, w którym śmierć jest niemożliwa.

#### DWA RODZAJE ŻYCIA W TYM SAMYM CZASIE

Słowo *życie* może być używane w różny sposób. Nikt, oprócz naszego Pana Jezusa, nie miał prawa do dwóch rodzajów życia w tym samym czasie. Jezus miał prawo do życia ludzkiego, ponieważ gdy stał się ciałem, to nie popełnił żadnego grzechu i nigdy nie pogwałcił, ani nie stracił Swego prawa do życia. Był On zawsze posłuszny Boskiemu prawu. Nie było Mu odebrane życie; ale jak oświadczył, Sam je złożył (Jana 10:17,18). Nagrodą Ojca dla Niego było nowe życie na Boskim poziomie. On więc zdobył również prawo do Boskiego życia i dlatego miał prawo do dwóch rodzajów życia. On zastosuje zasługę Swego ofiarowanego życia ludzkiego przed tronem Boskiej sprawiedliwości na korzyść rodzaju ludzkiego. W wyniku tego, podczas Jego tysiącletniego panowania nad ziemią doskonale życie ludzkie będzie zaofiarowane albo udzielone. Gdyby On nadal był człowiekiem i miał oddać Swoje życie ludzkie, to nie miałby więcej życia dla Siebie, gdyż po zastosowaniu Swojego życia jako okupu za Adama i jego rodzaj, utraciłby całkiem życie.

Te jednak prawa do życia na dwóch poziomach istnienia, nigdy nie były naszymi prawami, jako uczni Chrystusa. My już narodziliśmy się pod wyrokiem śmierci. Nie mamy więc żadnego prawa do życia na jakimkolwiek poziomie. Bóg nigdy nie uznał nas jako nawet mających prawa ziemskie. Zatem Apostoł Paweł mówi: „To, że teraz w ciele żyję, w wierze syna Bożego żyję, który mię umiłował i wydał samego siebie za mię” (Gal. 2:20). Przedtem był on w stanie umierającym i cały świat jest umarły w upadkach i w grzechach (Efez. 2:1).

Nasz Pan opuścił chwałę jaką miał u Ojca w Jego przedludzkiej egzystencji i upokorzył się, aby stać się „człowiekiem Chrystusem Jezusem”. To jednak upokorzenie nie było częścią Okupu ani Ofiary za grzech. Ono było dziełem przygotowawczym. Doskonały człowiek zgrzeszył i pociągnął za sobą cały rodzaj ludzki w potępienie śmierci. Dlatego tylko doskonały człowiek mógł zapłacić cenę za wyzwolenie jednego, czy jakiegokolwiek liczby, czy też

wszystkich grzeszników. Gdy nasz Pan osiągnął wiek trzydziestu lat, wiek męskości według Zakonu, to był On gotowy stanąć na próbę o Swoje własne życie, aby przez wierność w doświadczeniach mógł dowieść Swojej godności do życia wiecznego na poziomie ludzkim. Wyłącznie więc taki doskonały człowiek, wypróbowany i doświadczony, mógł stać się ceną okupu za rodzaj ludzki.

Zachowanie Boskiego prawa przez naszego Pana nie stanowiło ceny okupu za grzeszników. Ono tylko wykazało, że mógł nasz Pan być przyjęty, jako cena okupu za wszystkich. Oddanie Jego życia ludzkiego w trzydziestym roku życia w poświęceniu skończyło się na Kalwarii. Przez to poświęcenie, przez rzeczy dla których cierpiał, przez złożenie Swego życia ludzkiego, Jezus złożył cenę okupu za rodzaj ludzki. Mniejsza o to, że próba Jego osobistej wierności i Jego poświęcenie się na śmierć były równoczesne. Było całkiem właściwą rzeczą, że tak powinno być jak się stało, tj. że miał On być w pierw doświadczony i wypróbowany, a następnie miał On oddać Swoje życie dobrowolnie, jako cenę okupu za człowieka.

#### ABY ŻYWOT MIAŁY

Tylko na podstawie ofiarowanego życia ludzkiego Jezusa, ceny okupu za Adama i jego rodzaj, każde z dzieci Adama może mieć nadzieję otrzymania życia wolnego od potępienia czy to w tym Wieku, czy też w przyszłym Wieku. Grzech i przekleństwo sprowadziły, na rodzaj ludzki, tak na klasę wierzących, jak i na klasę niewierzących, życie będące w procesie umierania, które kończy się rzeczywistą śmiercią. Przez nieposłuszeństwo ich ojca Adama, rodzaj ludzki został pozbawiony doskonałego życia. Podczas Wieku Ewangelii życie to jest ofiarowane nie rzeczywiście, ale w sposób przypisany, klasie wierzącej na podstawie jej usprawiedliwienia z wiary, które czyni Jezusa Ojcem ich człowieczeństwa nie rzeczywiście, ale w sposób przypisany (Jana 5:21,24; 6: 47—51,57,58; 1 Jana 5:12). Jest to krok niezbędny, który poprzedza ich stanie się rzeczywistymi dziećmi Bożymi przez spłodzenie i narodzenie się z Ducha. Jezus więc nie staje się ich rzeczywistym Ojcem; lecz On stanie się rzeczywistym Ojcem dla chętnych z pozostałego rodzaju ludzkiego w czasie restytucji (Iz. 9:6; Obj. 22:17).

Pierwszym obowiązkiem ojca jest danie życia swoim dzieciom, a to on czyni przez akt spłodzenia (Mat. 1:2—16; Jana 1:12,3; 3:3; 1 Kor. 4:15; Filem. 10; 1 Piotra 1:3,23). Chrystus więc dokonuje obowiązku ojca, gdy udziela życia drugim (Iz. 9:6; 1 Kor. 15:21—26,45,47; Jana 1:4; 6:33,51; 11:25,26; 14:6). Nasz tekst również świadczy o tej samej myśli. Ponieważ na podstawie Swojej ofiary okupu, Chrystus przynosi światu życie rzeczywiście, a Kościołowi przynosi życie w sposób przypisany, w ten sposób pozwala Kościołowi złożyć z siebie ofiarę żywą, świętą i przyjemną Bogu,

przez „drogę nową i żywą, którą nam poświęcił” — przez ofiarę Jezusa, Jego doskonałego życia ludzkiego złożonego na śmierć (Rzym. 12:1; Żyd. 10:20). Przez swoje poświęcenie się na śmierć, Kościół oddaje doskonałe życie ludzkie przypisane mu przez ofiarę okupu Jezusa Chrystusa (przypisanego Ojca ich człowieczeństwa), a to dzieje się przez ich przyjęcie tego życia wiarą. Przez spłodzenie z Jego Ducha stają się oni rzeczywistymi synami Bożymi (1 Jana 3:2), a potem jeszcze przez narodzenie z Ducha. W ten sposób Kościół otrzymuje w najzupełniejszym znaczeniu życie obfitsze.

Wielkie Grono, klasa duchowa (zob. E. tom 4, 115-117), nie jest częścią Kościoła, który jest Ciałem Chrystusowym składającym się tylko ze 144 000 członków (Obj. 7:1-4; 14:1); lecz jest ono częścią kościoła pierwotnych (pozafiguralnymi Lewitami), którzy są zapisani w niebie (Żyd. 12:23). Oni więc otrzymają również życie o wiele obfitsze od życia, jakie będzie dane klasie restytucyjnej, chociaż nie tak obfite, jak życie dane Małemu Stadku. Wielkie Grono otrzyma wiecznie trwające, nie ulegające zepsuciu życie, jednak nie będzie to życie nieśmiertelne, odporne na śmierć, wiecznie trwające życie duchowe Boskiej natury.

Starożytni i Młodociani Godni będąc pozafiguralnymi Lewitami są zaliczeni jako część Kościoła Tysiącletniego, ale nie są oni pierwotnymi z Wieku Ewangelii. Jako pierwotnych Kościoła Tysiącletniego, ich imiona (usposobienie i natura) będą zapisane w niebie — wszyscy z nich ostatecznie, przy końcu Tysiąclecia, rozwiną usposobienie duchowe i uzyskają ciała duchowe, a zatem ich dziedzictwo stanie się dziedzictwem duchowym. W tym więc sensie można powiedzieć, że oni również otrzymają obfitsze życie od tego, jakie będzie udzielona rodzajowi ludzkiemu w ogólności (zob. T. P. '33, 87, par. 10, 25—28; T. P. '35. 15. szpalta 2, pyt. 1).

O poświęconych członkach Obozu Epifanicznego (o tych, którzy poświęcają się i okazują się wiernymi w srogich doświadczeniach Czasu Ucisku po skompletowaniu klas wybranych w ich członkach, a przed otwarciem Gościńca Świętobliwości pod Nowym Przymierzem) można również powiedzieć, że otrzymają obfitsze życie od tego, jakie otrzymają drudzy w ogólności z klasy restytucyjnej, ponieważ będą cieszyć się najwyższymi zaszczytami wśród klasy restytucyjnej. W pewnym sensie klasa restytucyjna w ogólności może być zaliczona do drugiego błogosławieństwa naszego tekstu. Ponieważ rodzaj ludzki w ogólności nie tylko otrzyma życie, jako wynik ofiary okupu Jezusa złożonej na jego korzyść, lecz także otrzyma życie obfitsze od tego, jakie pierwotnie posiadał Adam — w tym znaczeniu, że wielce zostaną wzbogaceni przez lekcje nabyte w szkole doświadczenia z grzechem i jego strasznymi skutkami (zob. A 146—148). Oni będą korzystać z życia z miliardami innych ludzi w błogosławionej społeczności i będą cieszyć się ziemskim domem obszerniejszym i wypeł-

nionym cudownymi odkryciami, wynalazkami, ulepszeniami i wygodami daleko przechodzącymi to wszystko, czym cieszył się Adam lub nawet o czym marzył.

Jest więc wiele powodów dla wszystkiego ludu Bożego do radowania się z tego tekstu i z widoku obfitszego życia. Obyśmy wszyscy poważnie starali się przez pilne i nieznużone wysiłki zdobyć to życie i jego towarzyszące błogosławieństwa w chwalebnym Królestwie Bożym!

Co za wspaniały tekst! Wyraża on w krótkości plan Boży odnośnie zbawienia rodzaju ludzkiego, tak wybrańców jak i nie wybranych, przez dar drogiego Syna Bożego, który przyszedł, aby złożyć z Siebie okup za wszystkich, by tym sposobem wszyscy mogli zdobyć życie. Co za radość powinna wypełniać nasze serca! Jaką powinniśmy odczuwać wdzięczność! Co za ocena wielkiej łaski Bożej, czu-

lego miłosierdzia i wiecznej prawdy! „Chwalcie Pana wszystkie narody! Chwalcie Go wszyscy ludzie! Albowiem rozszerzone jest nad nami miłosierdzie Jego, a prawda Pańska trwa na wieki. Halleluja” (Psalm 117).

Modlimy się o to, abyśmy zachowali nasz tekst godła na rok 1968 w naszych sercach i umysłach w ciągu całego roku. On pozwoli nam bardziej ocenić, co Bóg i Jezus uczynili dla nas, co jeszcze czynią i uczynią nam, a także napelni on nasze serca większą miłością i poświęceniem się dla Nich, dla Ich ludu i dla Ich sprawy oraz powiększy jeszcze bardziej nasze upodobanie w czynieniu Ich woli we wszystkich rzeczach, w naszym postanowieniu prowadzenia dobrego boju wiary i trzymania się silnie tego wiecznego życia, które Oni tak łaskawie zabezpieczyli dla nas. Jako stosowną pieśń do naszego rocznego tekstu podajemy nr 28.

## DWA DOMY ZBUDOWANE I PRÓBOWANE

(Ciąg dalszy z T. P. `67, 87)

**N**IE TYLKO Prawda parousyjna była ponownie przedstawiona od czasu kiedy nasz Pastor nas opuścił, ale także i nowa na czasie Prawda epifaniczna była przedstawiona, co nam również wskazują nasze przypowieści pod symbolem padającego deszczu. Co się tyczy jej literackiego wyrażenia, to stało się ono przez pisma Epifanicznego Domu Biblijnego, a to przeważnie przez niniejsze czasopismo. Przez usługiwanie onego Sługi nasz Pan dał, jako Prawdę parousyjną te nauki, które pozyskały i wyćwiczyły ostatnich członków Maluczkiego Stadka; także te nauki, które stały się fundamentem tych, co teraz ćwiczą Wielkie Grono i Młodocianych Godnych i także te, które wtedy były na czasie odnośnie usprawiedliwionych z wiary, Izraela i świata. Prawda epifaniczna składa się z takich Prawd, jakie są potrzebne Maluczkiemu Stadku, ażeby zaopatrzyć je dla jego pracy epifanicznej, takich które są potrzebne dla wyćwiczenia Wielkiego Grona i Młodocianych Godnych, i które są potrzebne do skompletowania Prawd przed—Tysiąclecia odnośnie usprawiedliwionych, Izraela i świata, a które są na czasie, ażeby je lud Boży znał podczas Epifanii. Takie Prawdy epifaniczne, rozumie się, są nowo rozwiniętymi od czasu, kiedy nasz Pastor opuścił nas i zdają się być dane od Pana przez Posłańca Epifanicznego w podobnym znaczeniu, w jakim Prawda parousyjna była dana od Pana przez Posłańca Parousyjnego. Żaden z nich nie był źródłem tych Prawd, którym jest sam Bóg. Ich najwyższym przywilejem był urząd jako sług Bożych, Prawdy Bożej i ludu Bożego.

(31) Samo nadmienienie tych Prawd epifanicznych nasuwa myśl o doświadczeniu, jakie one przyniosły tym dwojakim budowniczym: Ostatnie Pokrewne Czynności Eliasza i Elizeusza; Wezwania — Przesiewania — Broń ku

Zabijaniu (szczególnie Szóste Przesiewanie i Broń ku Zabijaniu); Towarzystwo jako Przewód; Kościół Kompletnie Zorganizowany; Czas Żęcia; Koniec Spładzania i Pieczętowania; Epifania; Kozioł Azazela; Gedeon — Figura i Pozafigura; Olsonizm; P.B.I-zm i inne izmy; Kapłani, Lewici, Izraelici — Figura i Pozafigura; Młodociani Godni; Wielkie Grono; Piramida; Rewolucjonizm; Sądzenie; Zły Sługa; Głupi i Niepożyteczny Pasterz; Typy; itd., itd. Zwłaszcza jest tak w łączności z naukami epifanicznymi odnośnie zakończenia się powołania przed śmiercią naszego Pastora i objawienia się Wielkiego Grona, jako klasy i jednostek z tej klasy. Prawda epifaniczna była bardzo bolesna, ponieważ ona wykazuje, że ofiarnicy po 16 września 1914 r. nie mogą być w Maluczkiemu Stadku oraz ofiarnicy przychodzący do Prawdy po Wielkanocy r. 1916, nie mogą być w Maluczkiemu Stadku, chociaż nawet ofiarowali się przed 16 września 1914 r. To było ciężką próbą dla wielu wiernych braci, ponieważ z nieświadomością ofiarowano im nadzieję wysokiego powołania po tej dacie. To było próbą dla tych, którzy budowali na Chrystusie jako na Piasku, po części dlatego, że ich wodzowie pragnąc naśladowców znajdują, że ofiarowanie wysokiego powołania zwabia liczby do nich, a ta Prawda udowodniona, nie zgadza się z pozyskaniem przez nich zwolenników na takiej podstawie. Inni z tych, którzy budowali na Chrystusie jako na Piasku są boleśnie doświadczeni tą nauką po części dlatego, ponieważ ona wyłącza ich z Maluczkiego Stadka i po części dlatego, ponieważ oni mają pewnych przyjaciół, których chcą widzieć w wysokim powołaniu. Lecz najwięcej doświadczające ze wszystkich Prawd epifanicznych dla obydwu klas budowniczych są te, które dowodzą, że pewne osoby są objawione, jako będące w

Wielkim Gronie. To zawsze bolało Wiernych, dopóki oni nie byli właściwie pouczeni; i nawet pewien czas potem oni odczuwali boleść wskutek tego. Lecz ponad wszystkich innych tą Prawdą są doświadczeni ci, którzy są wymienieni jako należący do Wielkiego Grona. I, ażeby tego uniknąć odrzucili wiele poprzednio przyjętych Prawd, jak np. te o figurze Eliasza i Elizeusza, Prawdę o terażniejszym (ofiarniczym) posłannictwie Arcykapłana Świata, o Przypowieści o Groszu, o Piramidzie, chronologii, Młodocianych Godnych, Epifanii jako okresie, br. Russellu jako onym Słudze, itd. Nauka, że Arcykapłan Świata, teraz prowadząc Kozła Azazela do Bramy, oddaje go człowiekowi na to obranemu i pozostawia go na puszczy Azazelowi, jest bardzo doświadczeniem dla tych, którzy są w ten sposób traktowani i dla ich sympatyków.

(32) Niepopularność wodza tej pracy z tej strony zasłony, którego urzędowe czyny, jako takie, wymagają mniej lub więcej nacisku pod obecnymi warunkami, była jeszcze jedną doświadczeniem rzeczą, tak dla tych, którzy budowali na Opoce, jak i dla tych, którzy budowali na Piasku. Takiej niepopularności można się spodziewać; ponieważ kapłaństwo zawsze — szczególnie jego wodzowie — byli niepopularni wśród tych poza swoim gronem, względem których ich usługiwanie było wykonywane. Tym sposobem nasz Pan był niepopularny u Żydów, Apostołowie byli niepopularni u Żydów i Pogan. W pogańskim Rzymie Wierni, szczególnie ich wodzowie, byli bardzo niepopularni u pogan i u „Katolików”. Jak bardzo niepopularni byli u Katolików Reformatorzy i ci, co ich wiernie popierali! Jak niepopularni wśród Protestantów byli późniejsi członkowie Gwiazdy Filadelfijskiej! Niepopularność naszego Pastora wśród nominalnego ludu Bożego i kleru jest dobrze znana. Ta zasada nie zmieniła się wraz ze zmianą naszej pracy, która prawie wyłącznie jest ograniczona do Wielkiego Grona i Młodocianych Godnych. Oświeceni Epifanią Święci są, rozumie się, niepopularni u Wielkiego Grona, ku któremu jako poza własnym obrębem, ich poselstwo jest po większej części sprawowane. Przeto nie powinno nas dziwić, że Posłaniec Epifanii stał się bardzo niepopularny wśród tych poza Maluczkiem Stadkiem, ku którym jego czynność sięga. Gdyby on nie był niepopularny wśród członków Wielkiego Grona i tych Młodocianych Godnych, którzy są z nimi, to byłby dobry powód do obawy, że jego poselstwo jest fałszywe. Lecz ta jego niepopularność jest doświadczeniem dla tych z Wiernych, którzy jeszcze nie rozumieją sytuacji, a tym więcej dla częściowo wiernych, tj. budowniczych na Piasku. Również to, że niewielu z czytelników Prawdy Epifanii jest wielkimi wśród ludu w Prawdzie, jest także próbą dla wszystkich.

#### SĄDZENIE PRZED I PO CZASIE

(33) Jedną z najostrożniejszych prób ze wszystkich dla obydwóch tych klas, jest nauka epifa-

niczna, że objawieni bracia z Wielkiego Grona mają być przez kapłaństwo jako tacy wykazani. Gdy to jest uczynione, to ci powołują się natychmiast na naukę onego Sługi tyczącą się Parousji, która podaje, że bracia nie mieli być wskazywani jako członkowie Wielkiego Grona. Są w tym błędzie, ponieważ nie rozbiegają dobrze Słów Prawdy na ten przedmiot; gdyż takie zabronienie było dane na okres Parousji, a nie Epifanii. Chociaż było ono zastosowane w Parousji, to jednak jest błędem aby stosować je w Epifanii. Ci, co tak czynią, zapominają naukę naszego Pastora, że przy samym końcu Wieku — którym jest Epifania — Wielkie Grono będzie objawione, jako oddzielne i odrębne od Maluczkiego Stadka (ang. S. 1911 r., str. 22, 234, 349; 1916, 39, par. 1; 264, par. 1; Pytanie 10); i że, gdy ta separacja nastąpi, to będzie właściwe wykazać tych objawionych członków Wielkiego Grona, jako takowych. Cytują też 1 Kor. 4:5: „Nie sądzcie przed czasem, ażby Pan przyszedł, który też oświeci, co skrytego jest w ciemności i objawi rady serc” i tłumaczą sobie jakoby to zabraniało nam sądzić „aż będziemy na tronie”. Lecz wiersz ten tego nie uczy, ale uczy, że nasze sądenie zaczyna się wraz z powrotem naszego Pana. Nasz Pan przyszedł w 1874 r. i Jego Wtóra Obecność ma trzy fazy objawienia, przeto trzy fazy sądenia: (1) Parousja, kiedy Jego sądy objawiły Kąkol i klasę Wtorej Śmierci, jako oddzielne i odrębne od tych, którzy zachowali Ducha Św.; (2) Epifania, kiedy Jego sądy objawiają Maluczkie Stadko i Wielkie Grono, jako oddzielne i odrębne jedno od drugiego; i (3) Basileia (Królestwo), kiedy Jego sądy objawią Owce i Kozły, jako oddzielne i odrębne jedne od drugich. Ten wiersz zabrania nam sądzić w którymkolwiek z tych okresów kogokolwiek, jako należącego do objawionych klas tych okresów, dopóki Pan wpiernie nie objawił ich w ich właściwych klasach; lecz ten wiersz nakazuje nam przyjąć objawione jednostki w ich właściwej klasie potem, gdy On ich objawił jako takich. Przeto stosownie podczas Parousji wskazaliśmy na niektórych jako na Kąkol, na innych jako z klasy Wtorej Śmierci, nie przed ale potem, gdy On ich objawił jako takich. Przeto teraz stosownie wskazujemy jednostki będące takimi, jakimi ich objawiły Jego Epifaniczne sądy, tj. członkami Wielkiego Grona. Ten ustęp rozkazuje nam to uczynić, nie przed — czego zabrania — lecz potem, gdy On ich objawił. Dlatego też ci, co przenoszą do Epifanii zasadę, która stosuje się wyłącznie przed Epifanią i zastosowują ją teraz, będą rozumie się, boleśnie doświadczeni naszymi przynależnymi naukami i praktykami względem tego przedmiotu obecnie w Epifanii.

(34) Tak więc zauważyliśmy, że ponowne przedstawienie Prawdy Parousji i przedstawienie nowej Prawdy Epifanii, okazało się bolesną próbą dla obydwóch klas budowniczych. Lecz chociaż doświadczając ich boleśnie, poskutkowało to zupełnie inaczej na strukturę

wiary i charakteru Wiernych niż na tych drugich. Ta ulewa Prawdy w tych dwóch formach wcale źle nie oddziaływała na strukturę wiary Wiernych. Ani też ulewy symbolicznego deszczu w przyszłości nie oddziałają na nich w ten sposób, ponieważ oni dobrze wbudowali w swoją strukturę wiary Prawdę Parousji, a ta Prawda nie jest sprzeczna z żadną częścią ich struktury wiary. Prawda epifaniczna będąc w harmonii z Prawdą parousyjną, także nie będzie w sprzeczności z ich silnie zbudowaną na Prawdzie Parousji strukturą wiary. Dlatego ulewa tych Prawd, chociaż pod takimi warunkami jest doświadczeniem, nie ma złego skutku na nich w ich strukturze wiary. Są oni jako dobrze zbudowany i nieprzemakalny dom, którego dach z dachówek ceglanych, łupkowych, gontu lub papy, bez dziur, zlewa ulewne wody deszczowe bez uszkodzenia samych siebie.

(35) Daleki poza tym jest skutek tej ulewy, ponownie przedstawionej Prawdy parousyjnej i nowo głoszonej Prawdy epifanicznej na tych, którzy budują na Chrystusie jako na Piasku. Ich struktura wiary składająca się z Prawdy i błędu, ich wyrozumienie Prawdy będące mniej lub więcej powierzchownym, spowodowało w nich słabą strukturę wiary. Oni nie mogą widzieć daleko, z powodu ich dwoistego umysłu. Ich miłość do Prawdy jest mniej lub więcej słaba, skutkiem czego ich struktura wiary nie jest uważana za skarb, którego trzeba się trzymać za wszelką cenę. A ponad wszystko Chrystus, jako fundament piaskowy, nie wzmacniając, nie podpierając, nie będąc ich ostoją i nie pomagając im przeciw wymaganiom, z którymi jest im za trudno się potykać i utrzymać Prawdę, opuścił i zostawił ich, i dlatego nie byli w stanie znieść tej nawalnej ulewy Prawdy. Ta ulewa znajduje rozmaite słabe miejsca w ich strukturze wiary i sprawuje spustoszenie w takowej. W innym razie nie odrzuciliby tak łatwo Prawd o tymczasowym usprawiedliwieniu, Młodocianych Godnych, szacie sprawiedliwości Chrystusowej, ofiarującym Arcykapłanie Świata, czasie Żniwa, pozafiguralnym Eliaszu i Elizeuszu, siedemdziesięciu jubileuszach, że Szatan jest księżciem tego świata, o mędracach (ze Wschodu), o ewangelii Królestwa, wielkim proroctwie naszego Pana, onym Słudze, czasie wszechświatowego świadectwa, przewodzie, dwunastu Apostołach, wylaniu Ducha Św. na wszelkie ciało, wyrobieniu charakteru, wielu przypowieściach, typach, proroctwach, chronologii, Danielu, kompletnej organizacji Kościoła, Piramidzie, ostatnich pokrewnych czynnościach Eliasza i Elizeusza, o człowieku grzechu, okresie Epifanii, itd., itd., itd. Jak więc mogliby odrzucić prawie całą Prawdę Epifanii, która jest uzasadniona na Prawdzie parousyjnej, wyrasta z niej i jest zgodna z takową? Czy nie istnieje stan umysłowy, np. w kółkach Towarzystwa, który jest gotów odrzucić jaką bądź Prawdę parousyjną i czy ten stan gotowości nie okazuje się, jeżeli Strażnica sprzeciwia się jakiej bądź Prawdzie parousyjnej? Zdanie bra-

ta Wise'a w Indianapolis w listopadzie 1928 r. jest świetną ilustracją tego stanu umysłowego, kiedy on tam powiedział swym słuchaczom z Towarzystwa, że oni już więcej nie wierzą tak, jak wierzyli w czasie Żęcia, ani tak jak pięć lat temu, ani tak nawet jak ostatniego roku i że nie jest pewne, czy będą wierzyli następnego roku w to, w co wierzą w obecnym roku oraz, że jedyna rzecz, której są pewni, to Okup!

(36) To zburzenie struktury ich wiary jest tak sprawą grupy, jak i jednostek. Więc wszystkie grupy wśród ludu Pańskiego, oprócz braci epifanicznych, odrzucają jeden lub więcej zarysów Prawdy parousyjnej, danej przez onego Sługę na wyćwiczenie Kościoła. Możemy widzieć prawdziwość tej uwagi, gdy zastanowimy się nad naukami Towarzystwa, P.B.I., Olsonitów i Komitetu Bad. Pisma Św. (brytyjskiego), Towarzystwa Głosu Eliaszowego, Adamo-Rutherfordowców, rozproszonych Sturgeonitów, Chomiakowców, Syońskich Posłańców, itd., itd., itd., jak to było wskazane. Nawet Kaatowcy to uczynili; ponieważ bez wyjątku oni odrzucili Prawdę parousyjną, że Klasa Chrystusowa póki w ciele, jest ofiarującym Arcykapłanem Świata, twierdząc, że Arcykapłan Świata dopiero przychodzi w istnienie po przejściu całego Kościoła poza zasłonę. Innymi słowy, przyjmują tylko uwielbione kapłaństwo jako Arcykapłana Świata. Odrzucenie tego szczególnego zarysu odnośnie Arcykapłana Świata zdaje się być powszechnym pomiędzy Lewitami. Przynajmniej nie wiemy o żadnych wyjątkach względem tego między nimi. Pismo Św. wyraźnie naucza, że jeżeli nie jesteśmy częścią poniżonego i ofiarującego Arcykapłana Świata, to nie możemy być częścią uwielbionego i błogosławiącego Arcykapłana (Żyd. 7:26,27; 10:9; 13:10—16; 1 Piotra 2:5,9; Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:10—12). To odrzucenie, rozumie się, jest uzasadnione na ich pragnieniu, aby uniknąć konkluzji, że oni teraz są wyprowadzeni do Bramy przez Arcykapłana Świata — Głowę i Ciało — z tej i z drugiej strony zasłony. Lecz odrzucenie pewnego zarysu Prawdy parousyjnej nie jest tylko aktem grup; jest to także w wielu wypadkach indywidualnym aktem odrębnym od grup, co można zauważyć z postępowania wielu jednostek między ludem w Prawdzie, powstających w odrzuceniu Prawd parousyjnych ustnie lub pisemnie.

(37) To postępowanie takich odrzucicieli jest wypełnieniem się określenia szkody, jaka przyszła na dom tej przypowieści, zbudowany na Piasku, pomiędzy innymi rzeczami, przez deszcz. Używając figury naszego tekstu, można by powiedzieć, że ten dom już nie jest takim, jak ten drugi, i obojętne czy ma dach z figuralnych dachówek ceglanych, łupkowych, gontowych, lub pokryty jest papą, jednak ma dziury w sobie i w czasie deszczu Prawdy cieknie. Przez te dziury ulewny deszcz Prawdy wchodzi na strych tego domu, na podłogę i wsiąka w sufit. Ten zostaje zupełnie przemoknięty i pod ciężarem wody deszczowej za-

czyzna się zwieszać, aż w końcu spada na podłogę, niszcząc dywan i meble. Potem, gdy deszcz dalej pada, woda leci po ścianach, niszcząc tapetę lub ściany malowane. Gdy raz po drugim takie deszcze Prawdy padają na ten dom, drzewo domu pleśnieje i pleśń można czuć w całym domu, gdy drzewo gnije. Przeto ulewa tego symbolicznego deszczu sprawia dużo szkody strukturze tych, którzy budowali na Piasku.

(38) Lecz to jest tylko pierwszy sposób doświadczania. Nasz tekst mówi jeszcze o dwóch innych; i gdy zastanawiamy się nad nimi ostrożnie, widzimy dokładność ich doświadczenia. W tych wszystkich doświadczeniach dom zbudowany na Opoce stoi bezpiecznie i silnie, nieuszkodzony, nieosłabiony i niesplamiony. Lecz tak nie jest z domem zbudowanym na Piasku. Po każdym sposobie doświadczania staje się gorszy niż był przedtem, aż w końcu ostatnia próba zostawia go zupełnie obalonym, a części z niego pływają w wodzie i deszcz na nie leje, a wiatr zagania je tu i ówdzie.

(39) Drugi czynnik, przez który domy były wypróbowane jest w naszym tekście podany jako powódzie - „i przyszły powódzie”. Powódzie, spowodowane przez rzeki lub strumienie wylewające na swoje brzegi, przez deszcz zalewający ziemię bez trawy lub trochę zarośniętą trawą przy rzekach i strumieniach, niosą mieszaninę wody z ziemią i nabierają barwy ziemi zabranej przez wody. Przeto wody zalewające czarną, brązową, siwą lub czerwoną ziemię nabierają odpowiednio tych samych kolorów. Nigdy nie widzieliśmy w powodzi spowodowanej przez rzeki lub strumienie występujące z brzegów lub przez deszcz zalewający gołą, lub prawie beztrawną ziemię przy rzekach i strumieniach, czystej przezroczystej wody. Powódzie, o których jest mowa w naszym tekście, widocznie były spowodowane jednym albo drugim z tych sposobów, a przeto ich wody nie były przezroczyste, lecz zmieszane z ziemią - błotniste wody. W symbolach biblijnych przezroczysta woda, nie mieszana, przedstawia czystą Prawdę w jej zaspokajających pragnienie i odżywiających skutkach. Jan pokazuje to w Obj. 21:6; 22:1,2,17, gdy mówi o czystej jak kryształ Prawdzie Tysiąclecia nie zmieszanej z błędem, pod symbolem wody żywota. Inne ustępy Pisma Św. przedstawiają taki sam symboliczny użytek tego słowa (Iz. 12:3; 35:7; 41:17,18; 44:3; Ezech. 36:25; Jana 3:5; 4:10-15; Efez. 5:26; 2 Piotra 2:17; 1 Jana 5:6,8). Pismo Św. także mówi o wodach Prawdy, które były symbolicznie zablocone - „mąćcie” - nogami fałszywych pasterzy, zmaćcone, tzn., że mieszały błąd i Prawdę i to podawali trzodzie Pańskiej (Ezech. 34:18,19). Z tego widzimy, że symbole tyżące się naszego tekstu nasuwają myśl, że powódzie naszego tekstu reprezentują mieszaninę Prawdy z błędem. Więć drugim czynnikiem doświadczającym te dwa symboliczne domy - struktury wiary i charakteru zachowawców koron i utracjuszy koron — jest mieszanina Prawdy z błędem. Jeżeli nasze wyrozumienie symbolów i czasu wypełnie-

nia się tego tekstu jest właściwe, to mamy rozumieć, że teraz mieszanina Prawdy i błędu doświadczą tak zachowawców, jak i utracjuszy koron.

## BŁĄD PRÓBĄ DLA LUDU BOŻEGO

(40) Jest to rzeczywiście ta rzecz, która teraz ich doświadczą. Szatan jest zbyt przebiegły, aby miał dać nie zmieszany i przezroczysty błąd przez którekolwiek narzędzia ustne, jakie on używa, aby podsunąć swoje myśli ludowi Pańskiemu. Któż bowiem przyjąłby to, jeżeliby wiedział, że jest zupełnie błędne? On ma nadzieję skutecznie odwieść od Prawdy, a wprowadzić w błąd przez zmieszanie Prawdy z błędem i uczynienie z tej częściowej Prawdy, jaką ktoś posiada, czynnika prowadzącego ku błędowi, który on chce wpoić. To jest także jeden z jego sposobów krzewienia błędu wśród innych oprócz prawdziwego ludu Bożego. Dlatego widzimy teraz ogromną ilość błędu, zmieszaną z Prawdami jakich lud Boży trzymał się w czasie Parousji. W przedstawianiu tej mieszaniny za Prawdę Szatan używa wódzów Lewickich pisanym i ustnym słowem za swoje narzędzia. Chwilowe popatrzenie się wokoło nas na to, co przychodzi przez czasopisma, książki, broszury i broszurki, gazetki i ulotki, rozpowszechniane pomiędzy ludem w Prawdzie i chwilowe posłuchanie mów wielu pielgrzymów, posiłkowych pielgrzymów i starszych oraz rozmów większości ludu w Prawdzie przekona nas, że taka symboliczna powódź doświadczą wszystkie nowe stworzenia na ziemi. Np., nie wszystko, co wychodzi w Strażnicy jest Prawdą lub błędem. Tam jest wiele Prawdy, np. to co oni przedrukowują z pism naszego Pastora; lecz tam jest wiele błędu zmieszanego z tą Prawdą, zwłaszcza w pismach J. F. Rutherforda głównego mówczego narzędzia Szatana między ludem w Prawdzie. W jego pismach czyniony jest wciąż szatański wysiłek, aby uczynić Prawdę o stopień bliższą do błędu.

(41) Przytoczymy niektóre z tych błędów ukazujących się w pismach Towarzystwa: Nie ma tymczasowego usprawiedliwienia; ofiarowanie się jest przy Bramie; zasługa Chrystusowa nie była złożona na Kalwarii, lecz po wniebowstąpieniu; śmierć Chrystusa nie jest konieczna, aby zadowolić Sprawiedliwość; Kościół jest częścią Arcykapłana i uczestniczy w ofercie za grzech tylko po swoim uwielbieniu; pierworodni egipczy są figurą na kler, jako taki; nie ma Młodocianych Godnych; pozafiguralny Eliasz został przemieniony w pozafiguralnego Elizeusza i obaj są figurą nie na klasy, lecz na prace; siedemdziesiąt cykli jubileuszowych kończy się w 1925 r. przy czym wiele jest błędów połączonych z tym; zamieszanie odnośnie przypowieści o groszu, pannach, grzywnach, talentach, owcach i kozłach, szacie weselnej, pszenicy i kąkolu oraz szacie sprawiedliwości; Szatan miał prawo panować do 1914 r. nad rodzajem ludzkim; zamieszanie odnośnie ewangelii Królestwa i czasu na nią,



o gwieździe w Betlejem i mędracach, o ostrym końcu miecza, o trzech częściach i ogniach z Zach. 13:8,9, i o związanych i więźniach z Iz. 61:1; wszystkie nowe stworzenia jako takie umierają; wierni zwolennicy Towarzystwa są „ostatkiem” i „onym Sługą”; ci, którzy są „przeciwni” są człowiekiem grzechu i złym sługą; nowe narodzenie następuje w obecnym życiu i nie ma różnicy pomiędzy nim, a spółdzeniem z Duchą; diabeł zbudował Piramidę; (dwa lata temu) Filadelfijski Kościół był od 1874 do 1918 r. a od tego czasu był okres Laodeceński; (teraz) wszystkie siedem kościołów istniało współcześnie i to od 1879 do 1918 r.; Obj. od 4 do 22 rozdziału wypełniało się i miało się wypełnić od 1918 r.; nie mamy wyrabiać charakteru; Enoch skosztował śmierci; zamieszanie odnośnie żalu za grzechy, wiary, nawrócenia i poświęcenia; nasz Pastor nadal kieruje pracą Towarzystwa; 50-letnie żniwo; praca pozafiguralnego Eliasza zaczęła się w 1874 r. a skończyła w 1918 r.; namaszczenie (które uczniowie otrzymali przed Zesłaniem Ducha Św.) nie nastąpiło, aż dopiero pomiędzy zmartwychwstaniem Chrystusowym a wniebowstąpieniem; było 19 Apostołów; nie potrzeba więcej dawać specjalnej uwagi zarysom czasowym; Duch jest teraz wylany na wszelkie ciało; nowa dyspensacyjna praca zaczęła się dla Maluczkiego Stadka w r. 1919; Szatan był w niebie do 1914 r.; radość zaczęła się w niebie w r. 1914, gdy Szatan był wyrzucony; nominalny kościół został zupełnie odrzucony od r. 1918; Jezus przyszedł do świątyni w r. 1918; czas od października 29 R. P. do kwietnia 33 R. P. jest równoległy z okresem od paź. 1914 r. do kwietnia 1918 r.: Mal. 3:1-4 stosuje się do 1918 r. i nadal; Mat. 24:4-14 stosuje się od r. 1914 i nadal; ziemia nie była odkupiona; wykroczenia przeciwko okupowi przynajmniej w dziewięciu punktach; Bóg nie przewidział upadku Adama; Starożytni Godni wracają z doskonałymi charakterami; rodzaj ludzki nie był skazany z Adamem; Chrystus nie był ziarnem pszenicznym. Powyższe błędy są wybrane z listy 140 błędów J. F. Rutherforda, wychodzących w rozmaitych pismach Towarzystwa, a podane przez nas w ang. Teraźniej. Prawdzie z r. 1926, str. 143, 144, z kilkoma innymi, wybranymi spośród mnóstwa, wychodzącego od czasu, kiedy ten numer był wydany. Z tego widzimy, że błotniste wody, zamącone przeważnie przez deptanie tego głupiego, niepożytecznego pasterza w strumieniach Prawdy, przychodzą pomiędzy trzodę Bożą przez pisma wydawane przez Towarzystwo.

(42) Niektóre z wód tej powodzi przychodzą przez pisma P.B.I. Ich książki tłumaczące Ks. Objawienia, o ile podają tłumaczenia naszego Pastora, to dają Prawdę; lecz one także podają ogromną liczbę tłumaczeń od „głupich panien”, szczególnie od adwentystów, z których wiele — oni wiedzą — nasz Pastor odrzucił, a z których większość jest niezawodnie fałszywa, jak np. to, co oni podają o mahometanizmie, do którego

Ks. Objawienia wcale się nie odnosi. Ich książka tłumacząca Ks. Daniela nie tylko odrzuca prawie wszystko, co nasz Pastor dał w tłumaczeniu jej prorocत्व, ale również daje fałszywe tłumaczenia „głupich panien”, przyjmując daty i wypadki, które Szatan sfalszował w swoich podrobieniach rzeczy, podanych w Ks. Daniela i Objawienia. Dalej podają fałszywą chronologię nominalnego kościoła, która nie pozwala im jasno wytłumaczyć 70 tygodni Daniela, 2300 dni Daniela, cykli jubileuszowych, równoległych dyspensacji i właściwych Czasów Pogan. Wskutek tego odrzucają 29 R. P. jako datę chrztu naszego Pana, 33 R. P. jako datę Jego ukrzyżowania i 1874 r. jako czas zaczęcia się Żniwa; nie będąc pewni tej daty myślą, że może Żniwo się zaczęło 1893 r. i może się skończyło 1933 r. Ich rzekome Żniwo zaczęło się po ukazaniu się Strażnicy i 1, 2 i 3 tomu — po używaniu sierpu druku przez wiele lat!!! Ich chronologiczne błędy zmuszają ich do ignorowania Piramidy. Oni przeto odrzucają prawie wszystko w 2-im i 3-im tomie i niemało rzeczy w 4-tym tomie. Odrzucają wbrew nauce Cieni Przybytku, obecne posłannictwo Arcykapłana Świata twierdząc, że on funkcjonuje tylko w uwielbionym stanie. Ich nauczanie, że korporacja jest konieczna dla prowadzenia powszechnej pracy Kościoła, jest zaparciem się faktu, że organizacja Kościoła była skompletowana przez Chrystusa i Apostołów. Zaprzeczają, że ostatnie pokrewne czynności Eliasza i Elizeusza były figuralne. Ich twierdzenie, że „onym Sługą” jest klasa, jest zaprzeczeniem, że br. Russell był wyłącznie takowym. Pomijamy inne ich błędy wierząc, że powyższe są wystarczającym dowodem, że ci fałszywi pasterze „zamącili wody” owcom Pańskim.

(43) A co powiemy o Olsonitach, którzy faktycznie nauczali zbite im błędy odnośnie dat, prorocत्व i typów? O Syońskich Posłańcach, którzy uczynili to samo? O Adamo-Rutherfordowcach, którzy również tak samo uczynili? O Standfastowcach? O Stowarzyszeniu Głosu Eliasza, które podobnie uczyniło? O Orłowcach, którzy tak samo postąpili? Błędy ukazują się w Bereańskim Badaczu Biblii, piśmie Bolgerytów. Podobne rzeczy można by powiedzieć o innych wodzach Lewickich. Oprócz tego jednostki uczą rozmaite błędy i krzewią je między ludem Bożym. Np. br. Morton Edgar, który wykonał taką dobrą pracę z Piramidą, pozwolił sobie użyć fałszywy calowy symbol odnośnie niektórych części Piramidy, tj. zamiast ograniczyć cal Piramidowy, aby symbolizował rok, to on w pewnych częściach Piramidy użył cal Piramidowy w łączności z fałszywym chronologicznym miesiącem - 30-dniowym miesiącem, podczas gdy Biblia w swej chronologii posługuje się księżycowym miesiącem, który ma przeciętnie 29 1/2 dni — i na tej fałszywej podstawie on przepowiedział, że od 30 maja 1928 r. specjalne doświadczenia zaczną przychodzić na Kościół, gdy tymczasem one zaczęły się prawie zaraz po śmierci naszego Pastora. A podczas najostrzejszych z nich, br. Edgar głosił posel-

stwo o „milionach”, nawet listownie strofując nas, żebyśmy przestali sprzeciwiać się naukom J. F. Rutherforda, a również głosili poselstwo o „milionach” i dopiero wtedy obudził się, że Towarzystwo jest fałszywym przewodem, gdy ono w 1928 r. uderzyło w jego specjalność — Piramidę. Bracia Horace Hollister, Saphore, Crawford i liczne inne jednostki w Prawdzie, do których zaliczamy rozmaite jednostki znane miejscowo, powstali i nauczali przewrotne rzeczy, ażeby pociągnąć uczeni za sobą. Niektórzy nie używając pisma drukowanego, ograniczają się do listów i osobistych rozmów, przez które zamęczają wody Prawdy. Czy nie widzimy, że wszystkich stron te mieszaniny Prawdy z błędem, przychodzące jako powódzie na lud Pański? Czy był kiedy czas między ofiarowanym ludem Bożym, aby płynęło tyle powodzi błędu między nimi, co teraz? Gdy popatrzymy wstecz na te pięć przesiewań Żniwa, to znajdujemy, że żadne z nich nie sprowadziło jednej dziesiątej części tych błędów zmieszanych z Prawdą, które teraz widzimy płynące między poświęconymi w tak wielkiej mierze.

#### BEZBOŻNA AMBICJA WYSTĘPKIEM BŁĄDZICIELI

(44) Nie zapominajmy co Św. Paweł mówi o pochodzeniu takich błędów (Dz. Ap. 20:30). W tym ustępie on mówi nam, że wypływają one z ambicji wodzów, pragnących mieć uczniów. Większość z tych, którzy samowolnie biorą się do głoszenia drukowaną stronicą powszechnemu Kościołowi, nie mają wcale prawa do tego, gdyż nie byli naznaczeni od Pana przez Jego specjalnego Sługę na urząd powszechnego starszego w Kościele, bez którego to urzędu nikt nie ma prawa przemawiać do powszechnego Kościoła. Przeto tacy bracia, jak br. Bolger (Bereański Badacz Pisma Św.), Adam Rutherford, Henning (Syoński Posłaniec), Lardent (Zbiory Pokłosa dla Szukających Prawdy), Stahn, Bricker, itd. itd. itd., są przywłaszczycielami władzy, którzy nieupoważnieni od Pana „rzucają się naprzód tam, gdzie aniołowie obawiają się kroczyć”. „Niechaj was niewiele będzie nauczycielami, bracia moi!” (Jak. 3:1). Osobiście ostrzeżliśmy braci Bolgera, Adama Rutherforda, Henninga i Stahna przeciwko ich bezprawnemu przywłaszczaniu sobie władzy; lecz zdecydowani pozyskać uczeni, oni nie usłuchali, wskutek czego każdy z nich teraz stawia słup około Przybytku Epifanicznego. Sam fakt, że tak wielu z pielgrzymów poszło w błąd, powinien był powstrzymać te mniejsze światła od uzurpacji tak niebezpiecznego stanowiska; lecz mając brak pokory, uważają się być zdattymi na urząd, do którego Pan ich nigdy nie powołał i do którego On widocznie ich nie powoła. Upadłemu sercu, stać się kimś, jest tak powabne, że ono pobudza prawie do jakiegokolwiek postępowania, ażeby osiągnąć swoją ambicję. Nawet ostrzeżenia o niebezpieczeństwie dla nich i dla drugich nie są dostateczne do powstrzymania ich od tego.

(45) Zapewne liczne i wnoszące się powódzie naszego czasu boleśnie próbują dom zbudowany na Opoce i dom zbudowany na Piasku, każdy w inny sposób. Niewinność Wiernych z początku wystawia ich na te próby, pochodzące z mieszaniny Prawdy z błędem. Ich ufność ma ten sam skutek, jak również ich miłość. Ponieważ większość z nich nie jest z „mądrych” przeto są również wystawieni na próbę od tych błędów. Są dlatego powolni w spostrzeganiu nauk, jako fałszywych, gdy przychodzą do braci. Lecz w końcu te zalety są ich zabezpieczeniem od upadku. Co najwięcej, to ucierpieli zawiśnięcia przez tę mieszaninę Prawdy i błędu, która ich dosięgła. Nie byli obalamuceni sofistami, które przyszły do nich w tych symbolicznych wodach powodziowych (Mat. 24:24). Ci kopią głęboko, o wiele głębiej niż do powierzchni skały i tam silnie założyli fundament swej struktury wiary i charakteru, przeto żaden wir, płynięcie i uderzanie wód powodzi na ich dom nie może go zabrać z jego fundamentu, który go dobrze podpira. Wody powodziowe mogą chlustać i rzucić swoją pianę na taki dom i zmienić jego kolor, lecz nie mogą poruszyć go z jego fundamentu. Prawda, którą trzymają w miłości zabezpiecza ich tak od wałów powodzi, iż ich struktura wiary jako dom, nie jest uszkodzona, a podpora, jaką taki dom otrzymuje od Chrystusa, Opoki, trzyma go nieporuszonym z jego fundamentu.

(46) Niektórzy z nich poznali się na tej mieszaninie Prawdy z błędem skoro ona zaczęła się ukazywać pomiędzy ludem Pańskim. To, rozumie się, zachowało ich od oszołomienia, jakiego niektórzy z ich wiernych braci doznali. Niektórzy poznali się na rzeczy trochę później, a inni jeszcze później. Niejedni dopiero teraz ją przewidują, a niektórzy tego jeszcze nie uczynili; lecz możemy tego być pewni: Pan nie dozwolił ani jednemu z wiernych braci być obalamucenym, chociaż On dozwala im tymczasowo zbłądzić. Gdy przyjdzie właściwy czas, to każde wierne serce zachowane w swojej strukturze wiary i charakteru w międzyczasie przez nieporuszoną Opokę Wieków, pozna się na sytuacji i tym sposobem uwolni się od specjalnej próby tej symbolicznej powodzi. Lecz dopóki on znajduje się pod tą próbą to ma Pana Jezusa za swą Opokę, za swój Posilek, Podporę, Ostoję i Moc. To trzyma go ocalonym i bezpiecznym w jego próbie spowodowanej wodami powodzi. Tutaj również i ten ustęp stosuje się do niego: „Gdy pójdziesz przez wody, będę z tobą, a jeśli przez rzeki, nie zaleją cię” (Iz. 43:2). Błogosławiony niech będzie Pan za takie zapewnienie i pomoc, która stąd wychodzi dla tych, co ją mają — Ps. 91.

(47) Te symboliczne powódzie doświadczają także domy, zbudowane na Piasku, objawiając struktury wiary i charakteru zbudowane na nim, jako znacznie inne od tych, zbudowanych na Opoce; ponieważ są bezbronne przeciwko powodziom, uderzającym na nie. Uchwycenie Prawdy przez utracjuszy koron przeważnie

nigdy nie było bardzo silne i dobrze rozważone. Po większej części ono było oplakanie powierzchowne. W niektórych wypadkach były rozmaite błędy mniej lub więcej pomieszane z Prawdą, która była przyjęta. Oni nie przyjęli Prawdy z takiej miłości do niej, która by zmusiła ich oddać życie raczej, niż utracić ją lub skazać błędem. Mają oni mniej lub więcej brak dostatecznej ilości pokory, cichości, głodu, rzetelności i koniecznej dobroci do przyjęcia i utrzymania zupełnej Prawdy. Ich „czczenie aniołów” było powodem nieobronienia się przez nich przeciw rozmaitym twierdzeniom przewodów, lub innych błędzących wodzów z dostateczną siłą, aby stawić swój umysł i serce nieprzeniknionym wobec ich nauk. Ich niezdolność „widzieć to, co jest daleko” wystawiła ich na przyjęcie prawdopodobnych, lecz zwodzących wyjaśnień, których doktrynalnych skutków nie pojęli. Ich nadmierne uszanowanie dla wodzów, ich podpieranie się kulami przewodu, ich niestałe głowy, ich wędrujące serca i ich dwoiste umysły, wszystkie kombinują, ażeby uczynić ich skłonnyymi do przyjęcia jakiegoś szalonego złudzenia ze szkodą dla swej struktury wiary do takiego stopnia, że prawie ją rujnują — 2 Tes. 2:9-11.

(48) Przypatrzcie się stronnikom Towarzystwa. Wody powodziowe wzmagające przyszły pomiędzy nimi i uderzają w ich strukturę wiary. Złudzenia o prorocत्वach pochłaniają ich. Moralne nauki wielce błędnych proporcji wirują wokoło nich. Szybkie prądy figuralnych halucynacji uderzają nieustannie w ich dom. Przypatrzcie się stronnikom P.B.I. Takie same warunki na cokolwiek mniejszą skalę przedstawiają się pomiędzy nimi. W sprawach prorockich, szczególnie co do wielkiej części Objawienia i prawie całej Księgi Daniela, wody powodziowe wymywają precz ich strukturę wiary. Odnośnie chronologicznych spraw te wody powodziowe wirują wokoło nich prawie ze szkodliwymi skutkami. Przypatrzcie się Olsonitom. Wody powodziowe doktrynalnego, typowego i prorockiego błędu uderzają na nich, płyną około nich i zalewają ich. Przypatrzcie się Adamo-Rutherfordowcom. Są okrążeni wznoszącymi się, uderzającymi, wirującymi i burzliwymi wodami powodziowymi odnośnie chronologicznych, typowych, prorockich i piramidalnych spraw, które sprawują wielką szkodę między nimi. Syońscy Posłańcy pod tym nawalem wód powodziowych, doktrynalnych, typowych i prorockich błędów są poruszani zupełnie. Chomiakowcy ponoszą wielką szkodę przez wody powodziowe błędu odnośnie prawie każdego przedmiotu Prawdy parousyjnej. W Niemczech, Polsce i Szwajcarii wielu ze zwolenników P.B.I. pod przewodnictwem stronnika P.B.I. br. Sadlaka, jednego ze współautorów niemieckiej książki zatytułowanej „Spustoszenie Świątyni”, która była przetłumaczona na język angielski i która jest rozpowszechniana przez P.B.I.-tów i Bolgerowców w Ameryce, zaprzeczało, że Wtóra Obecność Pańska nastąpiła. Ich zaufanie do chronologii

było podkopane przez P.B.I., które pozostawia datę Wtórego Przyjścia niepewną i ci ostatni wypowiedzieli pierwszą głoskę A odnośnie Wtórego Przyjścia, a Sadlakowcy wypowiadają drugą głoskę błędu B w zaprzeczaniu, że ono nastąpiło. To ilustruje niebezpieczeństwo zboczenia, choć tylko na jednym punkcie; i pokazuje wielką odpowiedzialność P.B.I. względem tego przedmiotu.

(49) Wielu jako jednostki powstaje i rozrywa pewne inne zbiorniki błędu, a tym sposobem powiększa wody powodziowe i wynikające przez nie szkody. Ludzie przyjmują błędy i krzewią je przeważnie z powodu pychy i ambicji. Najprzód dostaną maluczką myśl. Nie zdając sobie sprawy z takowej, że to Szatan wszczepił ją do ich umysłów, obracają ją i przyglądają się jej z wielu stron, poklepując się po plecach, jako wynalazcy głębokich i cudnych myśli. Czym więcej o tym myślą, tym więcej ta mała myśl wzrasta w ich poważaniu. Wnet myślą: „To jest za dobre, ażeby utrzymać dla siebie, ponieważ to nie dałoby nikomu podziwiać głębokości naszych myśli. Musimy napisać książkę, czasopismo, książeczkę, broszurkę, gazetkę lub list. To przekona drugich, jakimi wielkimi myślicielami jesteśmy; i będziemy mieli przyjemność odczuwać, jak to dobrze jest być wodzami i mieć gromadę naśladowców!” Tym sposobem drodzy Bracia, według Dz. Ap. 20:30 powstają fałszywi nauczyciele, nauczając przewrotne rzeczy, ażeby pociągnąć uczni za sobą. W ten sposób większość błędu, rozwijającego się wśród ludu Bożego, miała swój początek. Szatan wciąż ma się na baczności, ażeby znaleźć pomiędzy utracjuszami koron takich, jakich on może nadymać mniemaniem o ich wyobrażonej sobie wielkości i głębokości, a tym sposobem uczynić ich zwodzącymi wodzami swych braci przez wniesienie pomiędzy nich powodzi błędu. On zresztą jest źródłem tych wszystkich powodzi wód, jakie przychodzą pomiędzy tych, którzy budowali na Opoce i na Piasku.

(50) Wody powodziowe zapewne wykonują pracę spustoszenia na domie zbudowanym na Piasku. Tak jak literalna powódź, uderzając o dom zbudowany na piasku, najpierw wymyłaby spod niego piaskowy fundament, a potem wznosząc się wyżej i wyżej, podniosłaby budynek drewniany i zabrałaby go precz; tak ta symboliczna powódź błędu spowodowała taki stan w utracjuszach koron, którzy przyjęli mniej lub więcej tych błędów z powodu którego to stanu Chrystus w tej samej mierze zaniechuje ich i opuszcza w czasie ich próby tak, iż w rzeczach wiary są pozostawieni swej własnej pomysłowości i wnet są zabrani precz od Chrystusa jako mądrości. Tym sposobem są pozostawieni nielitościwym falom powodzi błędu. Potem, tak jak literalne wody powodziowe wznosząc się wyżej i wyżej, zmuszają mieszkańców tego domu, aby udać się na drugie piętro, a potem na dach; tak też powódzie błędu odprowadzają utracjuszy koron, coraz to dalej od Prawd, które poprzednio uznawali, wprowadzając ich

coraz to dalej i dalej w błąd. Tak jak literalne powodzie, niosąc literalny dom na swych falach, będą go przechylać z jednego boku na drugi, przewracać, kręcić nim wokoło i rzucać go tam i sam, tak też ta symboliczna powódź chwije swoimi ofiarami z ich domami tam i sam, przewraca je do góry dnem, kręci nimi wokoło i rzuca tam i sam, aż mieszkańcy doznają prawie takiego zawrotu, że nie mogą utrzymać się domu. Czasem znajdują się ponad, a czasem pod powodziami błędu i pod ciśnieniem wód tych powodzi ich struktura wiary trzeszczy, pęka i staje się coraz słabsza. Przeto potopowe wody błędu prawie zniszczą ich strukturę wiary.

### SYMBOLICZNE WIATRY

(51) Teraz przystępujemy do dyskusji symbolicznych wiatrów naszego tekstu, jako trzeciego sposobu próbowania obydwóch domów naszego tekstu. Rozumie się, wiatry naszego tekstu nie są literalne; ponieważ w porównaniu, niewielu z ludu Pańskiego było doświadczanych przez literalne wiatry. Natomiast wiatry naszego tekstu doświadczają każdy dom, zbudowany na symbolicznej Opcie lub Piasku. Więc tak jak w poprzednich dwóch wypadkach, musimy patrzeć za symbolicznym użytkowaniem wiatru w Piśmie Św. i zastosować ten użytek tego słowa do naszego tekstu. W biblijnych symbolach wiatr jest użyty do przedstawiania wojny. Wiatr, jaki Eliasza widział (1 Król. 19:11), podwracający góry i łamiący skały przed Panem, reprezentuje Światową Wojnę, podwracającą królestwa i łamiącą wiele z mocnych fortec szlachty i kapitału. W Ks. Obj. 7:1 wiatr, któremu tymczasowo nie dozwolono wiać na ziemię, morze, ani na żadne drzewo, reprezentuje tę samą wojnę wstrzymaną, aby nie szkodziła społeczeństwu, masom przeciwnym prawom i wielkim jednostkom, aż wszyscy słudzy Boga byli popieczetowani na swych czołach. Ta sama wojna jako niszcząca okręty Brytanii jest przedstawiona przez wiatr w Ps. 48:8. Spomiędzy innych ustępów, w których to słowo jest użyte na przedstawienie wojny, są następujące: 1 Król. 18:45; Ps. 147:18; Iz. 32:2; Jer. 51:1; Dan. 2:35; Ezech. 13:11,13; Efez. 4:14; Obj. 6:13. Te ustępy udowadniają ten punkt.

(52) Ktoś może zapytać czy Wojna Światowa była wiatrami tej przypowieści? Odpowiedzielibyśmy, że chociaż Wojna Światowa była bez wątpienia przykrą próbą dla wielu z ludu Pańskiego, to jednak więcej niż jej połowa była skończona zanim któreś z doświadczeń, symbolizowanych w naszym tekście, zaczęło się. Ponadto, ona była tylko jednym, nie więcej jak jednym, symbolicznym wiatrem. Ani też nie doświadczyła wszystek lud Pański. Ani też jej doświadczenie nie miało takiego krytycznego charakteru, jak wiatry naszego tekstu. Wiatry naszego tekstu odnoszą się do innych wojen — duchowych wojen. To są wojny, o których jest mowa w wielu ustępach. One nie są cielesne ale duchowe, jedna na tle sprawiedliwości, druga

na tle miłości, a inna na tle mocy (2 Kor. 10:4,5). To są dobre wojny (1 Tym. 1:18,19). One wymagają walczenia dobrego boju wiary (1 Tym. 6:12); walczenia przeciwko diabłu (Efez. 6:12; 1 Piotra 5:8); ciała (Rzym. 7:23; 1 Kor. 9:25—27; Gal. 5:17; 1 Piotra 2:11) i światu (Jana 16:33; 1 Jana 5:4,5). One wymagają znoszenia trudności (2 Tym. 2:3,10). One wymagają, żebyśmy mieli na sobie i używali całkowitą zbroję, jeżeli chcemy być zwycięzcami (Efez. 6:12—17). Nasz Pastor mówi o tym jak następuje: „polem walki ducha są umysły świętych”. Są to te duchowe wojny, o których fakty dowodzą, że są symbolicznymi wiatrami naszego tekstu. Umiłowani: z wielu doświadczeń każdy z nas zna te wojny i co znaczy mieć udział w ich walkach, stać na warcie w nich, maszerować, odbywać manewry i cierpieć niedostatek. To są wewnętrzne wojny i często toczą się pomimo spokojnego wyglądu na zewnątrz, a nawet nikt nie domyśla się walk, jakie się toczą w umysłach świętych. I te walki dostarczają rezultatów, które bezsprzecznie dowodzą, czy ktoś jest utracuszem korony, czy zachowawcą takowej.

(53) Ta próba, o której nasz tekst mówi, oddziaływała przeważnie na nasz charakter — na to, cośmy wyrobili podczas budowania na Chrystusie, jako sprawiedliwości, poświęceniu (miłości) i wybawieniu (mocy), podczas gdy te drugie dwie próby naszego tekstu, deszcz i powódź, przeważnie oddziałują na naszą wiarę — na to, cośmy budowali na Chrystusie, jako mądrości. Przeto widzimy, że obie części naszych domów są próbowane — struktura wiary i struktura charakteru, lecz przeważnie przez różniące się czynniki próbowania. Stosunkowo, powinniśmy zauważyć próby charakteru w tych duchowych walkach. Tymi bitwami są starcia, które mamy w *pokuszeniu*. I gdy egzaminujemy nasze własne serca i słuchamy oświadczeń naszych braci, to dowiadujemy się, że teraz odbywają się trudne walki wewnątrz i zewnątrz. Prawdopodobnie nigdy przedtem nie było tyle pokus na świecie, ile jest teraz. Ogólny duch świata jest przepelniony pokusami ponad wszystkie inne czasy. Środki sprawujące rozkosz sobie i światu, z powodu tak wielu wynalazków obecnego dnia, możliwości podróżowania, obfitości bogactw i sposobności stanowiska, wpływu, wykształcenia, przyjemności, swobody i wygody, powodują takie kuszące powaby dla ludu Bożego i z taką wielką siłą, jakich nigdy przedtem nie było. Grzech też nigdy tak bardzo nie obfitował, ani chytrzej atakował umysły świętych swoim przywabianiem. Szatan nigdy nie był czynniejszy w staraniu się, aby zwieść ofiarowanych z wąskiej drogi. Przeto prędko i wiele pokuszeń rozpościera on przed nogi nowych stworzeń, zmuszając ich do ciężkiego i nieustannego walczenia, jeżeli chcą ostać się w tym dobrym boju wiary bez upadku lub chwiania.

(54) Te walki w pokuszeniu uderzają każdy zarys charakteru. Tak jak nasz Pan i Wódz naszego Zbawienia był kuszony w każdym pun-

kie charakteru, tak też jest konieczne, żebyśmy i my byli kuszeni. Pokuszenia te uderzają w nasze mocne i słabe punkty charakteru; więc musimy wiernie walczyć, jeżeli chcemy wygrać walkę. Jeżeli mamy jaką zazdrość, pożądliwość, złość, zawziętość, mściwość, obłudę, tchórzostwo, lenistwo, próżność, pychę lub bezbożną ambicję w naszych sercach, a które nie staramy się powstrzymać lub zniszczyć cnotami, szczególnie wiarą, nadzieją, miłością i posłuszeństwem, to te pokusy na pewno wyprowadzą je na jaw. Tylko wtedy jesteśmy zwycięzcami w próbie, gdy przytłumimy ich wysiłki, które by chciały nami kontrolować i gdy wykorzystamy je coraz to więcej z naszych usposobień. A Pan dozwala tym pokusom uderzać nas na każdym punkcie charakteru, ażeby zdecydować, czy budowaliśmy na Chrystusie jako Opoce, czy Piasku. I tylko ci, co budowali na Nim, jako na Opoce, będą mieli siłę w tych walkach, aby zwyciężyć pokusy, które jako figuralne wiatry uderzają silnie i często w te punkty charakteru. Ci, co budują na Opoce, są wśród tych walk posileni, utrzymeni, poparci i wzmocnieni, tak iż mogą odeprzeć te ataki, uczynione na rzetelność ich charakterów i wyjść z tych wojen zwycięsko. Tym sposobem wśród ich walk, wzmocnieni przez Opokę, wytrzymują zwycięsko uderzenia symbolicznych wiatrów, jakie są uczynione na nich i wynijdą z tej wojny silniejsi niż przedtem, gdy weszli w nią, trzymając chorągiew zwycięstwa wysoko (PnP. 6:9). Z wielu ciężkich walk stoczonych, wierni mogą świadczyć o rzeczywistości tej wojny i jej wyniku. Wewnętrzna siła charakteru, jaką oni wyrobili podczas Parousji, wsparta podtrzymującą łaską Chrystusową, umożliwi im wyjść z tych wojen więcej niż zwycięzcami!

(55) Lecz jak się sprawa ma z tymi, co budowali charakterową część swego domu na Chrystusie jako na Piasku? Im brak jest tej wewnętrznej siły charakteru zdolnej oprzeć się w złym dniu, nie budowali charakteru wiernie jak to powinni byli na Chrystusie, tylko budowali na Nim pod tym względem, jako na Piasku. W ich charakterach są niecnoty, które mniej lub więcej górują, a ich cnoty są za słabe, ażeby je powstrzymać w ich wysiłkach kontrolowania, lub żeby je zniszczyć. Przeto pokusy, jakie przychodzą do nich, nie znajdują w nich dostatecznej siły cnót, które by zwyciężyły. Raczej powab tych pokus pobudza ich wady do takiej czynności, że częstokroć się potykają i upadają, z tego powodu niektórzy utracusze koron żyją przeważnie w nieczystości ciała; inni żyją przeważnie w nieczystości ducha; a jeszcze inni żyją mniej lub więcej w kombinacji obydwóch. Kuszeni i upadają; kuszeni i upadają; kuszeni i upadają — takie jest streszczenie ich doświadczeń, gdy bywają wystawieni na uderzenia symbolicznych wiatrów. Brat Wise w r. 1928, podczas pielgrzymowania na Florydzie, bez zdania sobie sprawy z tego co jego mowa zdradzała, powiedział w różnych miejscach w jednym ze swo-

ich kazań: „Bracia, ja już więcej nie znam siebie. Dawniej byłem przepelniony zwycięstwami ducha, lecz teraz znajduję siebie wciąż upadającego w moich pokusach”. Dalej mówił: „Moje doświadczenie nie jest wcale jedynym. Wszędzie bracia przyznają się do tych samych doświadczeń. Było to przeważnie od czasu, kiedy wyszedł artykuł w Strażnicy zatyt. „Przymierze, Czy Wyrabianie Charakteru — Które?” Od tego czasu wszystkie przeszkody zostały usunięte i bracia hulają w grzechu”. Pewna siostra z Towarzystwa wyraziła się po ukazaniu się tego artykułu tymi słowami: „Jaka jestem rada, że nie potrzebuję wyrabiać charakteru; że jedyną rzeczą której potrzebuję, ażeby osiągnąć Królestwo, jest sprzedawać książki!” Wianie i uderzanie wiatrów naszego tekstu na ten dom zbudowany na Piasku, zdaje nam sprawę z uczynków ciała, diabła i świata wśród wielu utracjuszy koron — tej części ludu Bożego, która nie wyrobiła charakteru na podobieństwo Chrystusowe.

#### NIKTÓRE ILUSTRACJE TYCH WOJEN

(56) Możliwie, że niektóre ilustracje wiania tych wiatrów na różnych reprezentacyjnych wodzów w pośród ludu w Prawdzie wyjaśnia, w jaki sposób te symboliczne wiatry działają na tych dwojakich budowniczych. W trzech kierownikach brytyjskich duch ubiegania się o władzę był ożywiony w pokuszeniach, tak w nieobecności br. Russella podczas jego życia, jak również po jego śmierci. Zamiast stawiać opór temu pokuszeniu w rozmaity sposób, chociaż w niektórych rzeczach działając opozycyjnie jeden do drugiego, to oni razem mniej lub więcej starali się je zadowolić. Tym sposobem sprowadzili mniej lub więcej zamieszania jeden drugiemu i innym. W naszym pokrewieństwie do nich, jako specjalny przedstawiciel Towarzystwa, byliśmy kuszeni, aby się im nie sprzeciwiać, na tej podstawie, że moglibyśmy popsuć naszą pracę w Brytanii przez ich sprzeciwianie się. Potem rozmaite próby utrzymania pokoju były nam przedstawione, chociaż to nawet znaczyło pofolgowanie naszej uwagi na nasze obowiązki. Groźby zniszczenia naszej pracy ciążyły nad nami. Lecz z łaski Bożej mogliśmy zwyciężyć te pokuszenia i jako wynik pod kierownictwem Pańskim i przez współdziałanie różnych braci, udało się nam wyprowadzić wszystkich tych trzech kierowników z ich stronnictwami popieraczami do bramy. Gdy J. F. Rutherford wiedział, że ma dosyć głosów, aby być obranym na prezesa Towarzystwa, przedstawiła mu się możliwość pokornego przyjęcia tylko kilku nieważnych dodatkowych przywilejów usługi, jakie prezesostwo Towarzystwa dałoby mu ponad przywileje sześciu dyrektorów, lub możliwość knucia i chwywania za władzami dodatkowymi do owych. W tym pokuszeniu jego pragnienie pierwszeństwa okazało się silniejsze. Wypracował przeto z poniżającymi szczegółami wszystkie spiski, konieczne do zwiedze-

nia lub zmuszenia postrachem drugich, aby mu dali wyłączną kierowniczą i wykonawczą władzę we wszystkich interesach i sprawach Towarzystwa. Gdy nam mówiono, iż chcą nas wystawić, jako kandydata na prezesa Towarzystwa, to natychmiast odmówiliśmy woląc raczej, ażeby J. F. Rutherford miał ten honor; poparliśmy go na ten urząd zamiast siebie samego i radowaliśmy się z jego obrania.

(57) Gdy dowiedzieliśmy się, że Pan dał nam przewodnictwo pracy kapłańskiej, jako nauczyciel i wykonawca, chociaż wtenczas pomyliliśmy się biorąc imię za urząd, w szczerości naszego serca wierząc, że on będzie tak się cieszył z naszego przywileju, jak cieszyliśmy się z jego, powiedzieliśmy mu o tym. Wystawiony na możliwość okazania wielkoduszności lub zazdrości, nie mogąc znieść przypuszczalnego współzawodnika, on umyślnie, złośliwie i oszukańczo przed całym Kościołem zamordował nas, twierdząc iż miłuje nas ponad wszystkich innych pielgrzymów, ażeby mógł mieć pierwszeństwo. Wystawiony na możliwość poddania się Zarządowi Towarzystwa, tak jak był powinien, lub na bezprawne wyrzucenie sprzeciwiającej się większości obrął to ostatecznie, ażeby mógł utrzymać swoją niewłaściwie osiągniętą władzę, chociażby znaczyło to i rozłam w Kościele. Mając do wyboru albo sprzeciwić się takiej uzurpacji i utracić wiele co było drogie dla nas, lub spokojnie poddać się jej i w nagrodę za to stalibyśmy się wielkim w Towarzystwie, śmiało staliśmy za racją i ponieśliśmy wielką stratę. Lecz z tych doświadczających pokuszeń wyszło jawne objawienie od Pana, a następujące wypadki potwierdzają je, że struktura wiary i charakteru J. F. Rutherforda była zbudowana na Chrystusie jako na Piasku.

(58) Jako nagrodę nieco później Pan dał nam zrozumieć, że rozdzielenie w r. 1917 było rozdzielaniem pozafiguralnego Eliasza i Elizeusza. To było podczas tak zwanej opozycji wystawienia kandydatów na urzędy Towarzystwa. Menta Sturgeon był ich kandydatem na prezesa. Nie byliśmy żadnym kandydatem, gdyż odmówiliśmy naszą kandydaturę na dyrektora. Podczas konwencji w Pittsburgu w styczniu 1918 roku w łączności z którą przeprowadzono wybory na urzędników i dyrektorów Towarzystwa, powiedzieliśmy mu o naszym wyrozumieniu rozdzielenia, przypuszczając, że będzie rad dowiedzieć się o tym. Mając do wyboru, być albo wielkodusznym, albo zazdrosnym co się tyczy tego, że Pan udzielił nam to wyrozumienie, on tak jak p. Paton, który okazał zazdrość br. Russellowi, ponieważ Pan udzielił jemu, a nie p. Patonowi, wyrozumienie 3 Ks. Moj. 16, pozwolił duchowi zazdrości zapanować nad sobą, który doprowadził go do takich skrajności, że odstręczyły one od niego prawie całą „opozycję”, natomiast my w tym doświadczeniu byliśmy uprzejmiem zachowani w miłości Bożej i byliśmy użyci wraz z innymi do wyprowadzenia go do bramy i do oddania go człowiekowi na to obranemu. Czterech członków Komitetu

Fort Pitt mając wystawioną przed sobą możliwość dalszego używania bardzo skromnych władz, danych temu Komitetowi lub możliwość sformowania korporacji, która dałaby im władzę, jaką dyrektorzy Towarzystwa mieli, ulegli w tym pokuszeniu chwytania za władzę i zostali objawieni jako budujący na Piasku; natomiast my, mając takie same możliwości wystawione przed sobą, odmówiliśmy skażenia organizacji Kościoła, chociaż wiedzieliśmy, że to pociągnie za sobą więcej strat i cierpień. Mając do wyboru, albo głoszenie postępującej Prawdy o ostatnich pokrewnych czynnościach Eliasza i Elizeusza i o złym śludze (które to prawdy oni przyjęli) albo pozyskiwania zwolenników przez milczenie na te przedmioty, oni z powodu popularności obrali to ostatecznie i starali się nas zmusić, abyśmy milczeli względem tych przedmiotów, albo byli zmuszeni cierpieć z powodu niezgadzenia się z większością komitetu. Mając do wyboru milczenie odnośnie Prawdy na czasie, lub też utracenie łaski większości z towarzyszącymi stratami, głosiliśmy Słowo i ponieśliśmy szkodę, lecz zwyciężyliśmy pokuszenie.

(59) Te kilka przykładów daje nam ilustrację, jak wiały niektóre z owych wiatrów. Każdy budowniczy może badać ich rozmaity działalność i nauczyć się z nich lekcji. Na dom zbudowany na Opoce wiatry nie miały żadnego złego skutku. Czasami zahałasowały może jego drzwiami i oknami, i może nawet zatrzęsły nim cośkolwiek; lecz ostatecznie pozostawiają go w całości. Lecz nie taki skutek mają one na dom zbudowany na Piasku. Widzieliśmy już jak deszcz spustoszył sufity, ściany, podłogi i meble, i jak powodzie po części napełniły go, usunęły jego fundament z piasku i wzięły go precz z miejsca, taczając go z jednej strony na drugą, kręcąc nim wkoło i wkoło, przewracając go często i rzucając nim aż zaczął trzeszczeć i pękać. Ten dom tak okropnie zniszczony i osłabiony, ostatecznie jest uderzony przez wiatry, które w końcu rozrywają go w kawały, a te potem płyną po falach. Mieszkaniec znajduje się w wodzie, zбитy niemiłosiernie od deszczu, fali i wiatrów. Na szczęście chwyta się krokwi dachu — jakiejś dobrej swej zalety — która opatrnościowo płynie tak blisko, że może ją sięgnąć. Tej on się trzyma, ratując swe drogie życie. Lecz często bywa zanurzony pod wodę z powodu jej przewracania się. Potem zdaje mu się, że czas mija wolno, gdy bezcelowo płynie raz pod wodą, drugi raz nad wodą. Jego siła zbliża się ku wyczerpaniu. Zdaje mu się, że nie jest w stanie trzymać się dłużej krokwi i gdy ślizga się z niej, jego stopy uderzają o ziemię, a z tego poznaje, że ląd jest blisko. Otrzymałszy łaskę od Pana i skupiając wszystką swoją pozostałą siłę, z trudnością dostaje się do brzegu i jego życie jest ocalone, lecz wszystko inne stracone! Czy jesteśmy takimi, lub takimi jak ten, który budował na Opoce — jakimi? Tak jak przyjdzie jutra jest pewne, tak też czas i deszcz, powódź i wiatry objawią jakimi jesteśmy.

## PYTANIA BEREAŃSKIE

(1) Z czego się składa nasz tekst? Jak one są nazwane? Ile i jakie ich wytłumaczenia dał nam nasz Pastor? Co za myśl zharmonizuje zupełnie te trzy tłumaczenia? Jakie są podobieństwa i różnice pomiędzy tymi przypowieściami?

(2) W jakim znaczeniu słowo *slucha* jest użyte w naszym tekście? Jakie trzy znaczenia ma ono w biblijnej i potocznej mowie? Jaka pozorna sprzeczność jest zharmonizowana przez użycie jego pierwszego i trzeciego znaczenia? Co ilustruje jego trzecie znaczenie? Co dowodzi, że drugie znaczenie jest tutaj użyte? Co jest najpierw konieczne, ażeby budować według naszego tekstu? Do jakiego budowania to się nie odnosi? Dlaczego? Co udowadnia dwojakie określenie budowania naszego tekstu?

(3) Co reprezentują opoka i piasek? Jak to jest udowodnione? Jakie wrażenie z początku sprawia myśl, że piasek przedstawia Chrystusa? Dlaczego? W jaki sposób to wrażenie bywa usunięte? Pod jakimi względami Chrystus jest reprezentowany przez opokę i piasek? Co Pismo Św. uczy o tym? Które ustępy uczą tego?

(4) Jaka jest łączność pomiędzy naszym tekstem, a 1 Kor. 3:9—15? Jak one omawiają ten sam ogólny przedmiot? Pod jakimi trzema względami one wykazują różne zarysy tego przedmiotu? Jak te różnice nie powinny być uważane? Jak one mają być uważane? Co za biblijna zasada jest ilustrowana tymi różnicami?

(5) Gdzie nie jest podana żadna różnica odnośnie procesu budowania? Gdzie ona jest wskazana? Jaka jest główna różnica pomiędzy tymi dwoma budowniczymi? Jak te przypowieści to przedstawiają? Co jest zamiarem tego artykułu? Co za ustęp dopomoże nam urzeczywistnić ten zamiar? Jakie są dwie charakterystyki tego ustępu? O czym on mówi? W jaki sposób ten ustęp jest pożyteczny dla naszego celu? Jak go użyjemy?

(6) Co to znaczy, że Chrystus jest uczyniony naszą mądrością? Co znaczy nauczać? Jakie dwie rzeczy wymaga nauczanie? Dlaczego? Co nasz Pan, jako nasz Nauczyciel, czyni? Jakimi dwoma sposobami Wierni biorą Go za Nauczyciela? Kto przedstawia im Prawdę, a kto błąd? Co On im daje, jako próbniki Prawdy? Co jest sercem tych pewników? Ile jest tych pewników? Które to są? Jak one objawiają błąd? Prawdę? Jak Wierni budują swoją strukturę wiary, co się tyczy tych pewników? Jakie ustępy Pisma Św. udowadniają te pewniki? Jakie dwie rzeczy Wierni czynią wskutek tego? Co oni tym sposobem czynią ze względu na nasz tekst?

(7) Czego utracjusze koron nie czynią odnośnie przyjęcia Chrystusa, za swoją mądrość? Pod jakimi dwoma względami oni tego nie czynią? Jakie pięć zalet musi ktoś posiadać zanim może otrzymać Prawdę? Jakie ustępy Pisma Św. to dowodzą? Dlaczego Wierni otrzymują Prawdę? Dlaczego częściowo niewierni nie otrzymu-

ją Prawdy? Co natomiast oni przyjmują? Co ma osłepiający skutek na nich? Jaki jeszcze błąd oni popełniają w tej łączności? Do jakiej skrajności niektórzy z nich się posunęli? Gdzie? Co za rozumowanie jest dane za takie postępowanie? Względem kogo nawet postąpiono w taki błędny sposób? Jak on traktował takie postępowanie? Jak Towarzystwo odnosiło się pod tym względem? Co tacy budują odnośnie Chrystusa w mądrości?

(8) Podaj szczegóły zapatrywania pewnej siostry pod tym względem! Jaką pomyłkę uczyniła ta siostra? Wbrew którym powtarzanym naukom ona i wielu innych to uczyniła? Czym jest takie postępowanie w rzeczywistości? Co za dwie złe rzeczy wynikły z tego? Jaka powinna być nasza struktura wiary względem tych, co nam pomagają w wierze? Co za figura w Piśmie Św. określa skutek utracenia korony z powodu takiego błędnego postępowania? Kogo te 32 000 naśladowców Giedeona reprezentują? Bojaźń tych 22 000? Ich odłączenie się od tych 10 000? Kogo te 10 000 reprezentują? Te 9 700 i te 300? Co reprezentuje picie na klęczkach? Picie stojąc prosto? Podaj pozafigury szczegółów picia w tych dwóch postawach! Jakie są dwa skutki z tych dwóch sposobów przyjmowania Prawdy?

(9) Jaki jest drugi sposób budowania na Chrystusie? Jak Chrystus jest naszą sprawiedliwością? Jak to jest biblijnie udowodnione? Jaka jest część Boża, Chrystusowa i wiary w tym? Z jakich dwóch punktów można zapatrywać się na usprawiedliwienie? Co za dwie klasy mają Chrystusa za sprawiedliwość? Czego oni jednakowo nie czynią odnośnie Chrystusa jako sprawiedliwości? Co za dwie rzeczy to dowodzą? Co sprawiedliwość Chrystusowa czyni z nami odnośnie sprawiedliwości? Jak to jest? Co to znaczy? Do czego to pobudza Wiernych? Co jest czynione w wypadku częściowo dobrowolnego grzechu z ich strony? Jakie dwie części w tej strukturze są budowane przez mądrość i sprawiedliwość? Co wynika z takiego budowania?

(10) Jak utracjusze koron budują odnośnie Chrystusa jako sprawiedliwości? Przed czym nie czyniono żadnego budowania? Dlaczego nie? Jak ewentualnie utracjusze koron zachowują się względem sprawiedliwości przed spłodzeniem z Ducha? Jak my to wiemy? Co wynika z tego, co się tyczy czasu budowania według naszego tekstu? Kiedy ci zaczynają budować na Piasku? Jak oni są spokrewnieni czasowo jeden z drugim w takim budowaniu? Określ, jak oni w ten sposób budują? Jaki skutek to ma na charakter? Na grunt budowy?

(11) Jaki trzeci urząd, jako Zbawca, nasz Pan sprawuje względem nas? Ile funkcji ma ten Jego urząd? Która jest pierwszą z nich? Jak On wykonuje to w nas? Jak On poświęca nas? Jak utracjusze i nieutracjusze koron w porównaniu postępują odnośnie tej funkcji Chrystusowej poświęcającej pracy? Jak my możemy to udowodnić? Co za konkluzja wynika z tego faktu? Kiedy tylko budowanie naszego tekstu może się zacząć?

(12) Co jest drugą funkcją naszego Pana, jako Poświęciela? Jak On to wykonuje? Co Wierni czynią odnośnie Jego drugiej funkcji względem nich? Jakie dwie rzeczy oni czynią? Jakie dwa skutki mają te dwie rzeczy na sercu? Co to objawia o udziale naszego Pana w jego drugiej poświęcającej funkcji? O udziale Wiernych w tym? Wśród jakich kontrastowych warunków oni to czynią? Co oni czynią w wypadku popełnienia grzechu? Co za zaleta będzie szczególnie czynna w tej łączności? Co z tego wynika?

(13) Jak utracjusze koron postępują pod tym względem? Dlaczego na pewien czas oni bieżą właściwie w tej sprawie? Jaki jest skutek nieposilenia tego rozpędu? Co za różnica okazuje się w tym pomiędzy utracjuszami koron? Co oni wszyscy zarówno czynią? Co sprowadza to postępowanie? Co za dwie rzeczy są wynikiem tego? Jak oni postępują? Czego oni nie lubią? Do czego to ich doprowadza? Jakie figury ilustrują ich postępowanie? Jakie słowa ich określają? Co wynika z tego?

(14) Co jest trzecią funkcją Chrystusa jako Poświęciela? Co ta funkcja wyrabia pozytywnie i negatywnie? Jakie jest pokrewne stanowisko Chrystusowe odnośnie tego podwójnego wyniku? Co za środki On używa na to? Co jest wymagane w tej pracy od dotyczących nowych stworzeń? Wśród jakich warunków? Co wynika z tego? Jakimi budowniczymi to ich czyni?

(15) Co za ideał mieli wystawiony przed sobą utracjusze koron? Co Chrystus uczynił dla nich pod tym względem? W jaki rozmaity sposób oni postępowali? Pod jakim względem oni ostatecznie zarówno postąpili? W jakich pięciu rzeczach oni źle postąpili? Jakie postępowanie uczyniło ich umysł dwoistym? W porównaniu

i w przeciwieństwie z Wiernymi, jaki był skutek tego dla nich?

(16) Co jest czwartą urzędową pracą Chrystusową ku nam w procesie zbawienia? Co to znaczy, że On stał się dla nas wybawieniem? W jakich dwóch czasach On to czyni? Jaką pracę wybawienia On będzie wykonywał dla nas po teraźniejszym życiu? Dlaczego nie będziemy tego tutaj dalej omawiali? Do jakiej fazy Jego wybawiającej pracy ograniczymy naszą obecną dyskusję? Dlaczego? Jakie dwa zarysy ma ta faza Jego wybawiającej pracy? W jaki jedyny sposób On ofiaruje czynić tę pracę? Dlaczego w ten sposób?

(17) Co to wyjaśni? Z czego te rzeczy są połączone? Co obejmuje w sobie toczenie wojny? Którzy są głównymi, a którzy niższymi dowódcami wojska złego? Ile oddziałów ma to wojsko? Z czego składa się pierwszy oddział, drugi, trzeci i czwarty? Którzy to są główni, a którzy niżsi dowódcy tego drugiego wojska? Z ilu oddziałów ono się składa? Co stanowi jego pierwszy oddział, drugi, trzeci, czwarty i piąty? Jaki jeszcze jest wynik wypełnienia tych warunków?

(18) Co jest polem walki Ducha? Jaka wojna, się tam toczy? Jaki jest z niej wynik? Co gwarantuje te skutki? Jakim sposobem te zwycięstwa nie są osiągnięte? Jak one są osiągnięte? Jak żołnierze stojący na warcie muszą czynić? Co ci żołnierze muszą znosić? Ponad co oni muszą się wznieść? Co oni muszą utrzymać? Jak oni muszą postępować w niepowodzeniach? W ćwiczeniu? W chorobie i ranach? We wszystkich rzeczach? Jaki jest skutek takiego postępowania? Co dopełnia ich braki? Jaki jest ostateczny wynik?

*(Ciąg dalszy nastąpi)*

## DATA WIECZERZY PAŃSKIEJ W ROKU 1968

Wieczera Pańska w tym roku przypada 10 kwietnia po godzinie 18-tej. Data ta jest obliczona według następujących danych: Wiosenne porównanie dnia z nocą tego roku przypada w Jerozolimie 21 marca o godzinie 3.43 po południu. Najbliższy tej daty nów księżyca przypada w Jerozolimie 29 marca o godzinie 1.09 rano. Przeto pierwszy dzień miesiąca Nisan rozpoczyna się 28 marca po godzinie 6-tej wieczorem i trwa do 29 marca do godziny 6-tej

wieczorem. Dzień 14 Nisan przypada 13 dni potem, czyli 10 kwietnia od godziny 6 wieczorem do 11 kwietnia do godziny 6-tej wieczorem. A więc Pamiątka Wieczery Pańskiej powinna być obchodzona 10 kwietnia po godzinie 18-tej. Obchodźmy wszyscy śmierć Pańską w tę właściwą datę; ale jeżeli ktoś omieszka uczynić to w ten dzień, to niech obchodzi Pamiątkę miesiąc później, czyli 10 maja po godzinie 18-tej (4 Moj, 9:6—14).

---

### TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY WYDAWANY PRZEZ SWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

” Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy parazyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju prawdy; w obronie zarządzeń czarтеру i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”

”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, II Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 122-14-200301.